Wiadomości Zootechniczne, R. LVIII (2020), 2: 52

Profesor Stefan Wierzbowski – pożegnanie

Proszę o darowanie mie pewnej bezradności. Jest niezwykle trudno żegnać taką osobę, jak Profesor Wierzbowski. Jego witalność zdumiewała i napawała optymizmem. Jego osobowość budziła szacunek i respekt. Niemal do samego końca potrafił rzucać wyzwania młodszym od siebie. Jego długie życie wypełnione było pracą. Potrafił godzić ją z urokami rodzinnych i towarzyskich spotkań, radościami i pasjami myśliwego.

Żył pełnią życia, po ludzku osiągnął bardzo wiele:

Gruntowne wykształcenie – liceum w Żywcu, studia na Wydziale Weterynaryjnym we Wrocławiu, doktorat na Akademii Rolniczej w Krakowie, habilitacja na Wydziale Weterynaryjnym we Wrocławiu, specjalistyczne studia i staże, m. in. w Królewskiej Szkole Wyższej w Sztokholmie, Klinice Rozrodu Zwierząt w Monachium oraz Klinikach Położniczych Akademii Weterynaryjnych w Sztokholmie, Oslo i Kopenhadze. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, jeśli uświadomimy sobie, że był to czas znacznej izolacji od nauki światowej.

Imponujący dorobek badawczy przed odejściem na emeryturę w 1996 r.: ponad 270 prac naukowych, z których znaczna liczba opublikowana została w czasopismach zagranicznych. Po 1996 r. przygotował publikacje książkowe: „Andrologia" „Rozród koni", „Leksykon rozrodu zwierząt", „Rozród bydła".

Niezwykle bogata i różnorodna kariera zawodowa: kierownik Zakładu Fizjologii Zwierząt Instytutu Zootechniki, ekspert FAO na Cyprze, w Pakistanie i Libanie, Sekretarz generalny VIII Międzynarodowego Kongresu Zwierząt, Kraków 1976, członek krajowych i zagranicznych zespołów redakcyjnych czasopism naukowych, członek międzynarodowych i krajowych organizacji i rad naukowych, członek czynny PAU. Laureat Nagrody Państwowej I stopnia, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nie mogę pominąć roli Profesora jako wychowawcy i nauczyciela. Pod jego kierunkiem napisanych zostało wiele prac magisterskich, 11 doktorskich (w tym także moja). Sześcioro Jego wychowanków osiągnęło tytuł profesora.

Prof. Stefan Wierzbowski był moim wieloletnim zwierzchnikiem, wymagającym zwierzchnikiem, stawiał duże wymagania i egzekwował je z żelazną konsekwencją. Uczył dbałości o odpowiednie standardy prac badawczych i naukowych kryteriów. Jego nienaganne maniery w połączeniu z pryncypialnością postępowania tworzyły atmosferę powagi. Rozległe międzynarodowe i krajowe kontakty dobrze służyły Zakładowi Fizjologii Rozrodu Zwierząt IZ, którym kierował nieprzerwanie od 1968 do 1992 r., a nas mobilizowały do ciągłego doskonalenia.

Wizerunek zasadniczego i groźnego szefa łagodziło dość częste obdarowywanie młodszego personelu myśliwskimi trofeami, co w tamtym czasie miało wyjątkowe znaczenie.

Na koniec bardzo osobista refleksja. Profesor był moim sąsiadem i potrafił, zwłaszcza w ostatnim czasie, te sąsiedzkie relacje pielęgnować z właściwym sobie pietyzmem.

Drogi Stefanie, bardzo będzie mi teraz brakować naszych spotkań. Niech Pan obdarzy Cię wieczną radością.

Zdzisław Smorąg